PORADNIK

JĘZYKOWY

ROCZNIK I  
1901.

W KRAKOWIE W DRUKARNI UN1WER- SYTETU JAGIELLOŃSKIEGO POD ZA­RZĄDEM JÓZEFA FILIPOWSKIEGO.

PORADNIK

JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY POPRAWNOŚCI JĘZYKA

WYDAWANY POD REDAKCYA

PROF. ROMANA ZAWILIŃSKIEGO

ROCZNIK I

KRAKÓW MCMI

DRUKOWANO W KRAKOWIE W DRUKARNI UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO POD ZARZĄDEM JÓZEFA FILIPOWSKIEGO

SPIS RZECZY.

1. Artykuły: 1. Nasz cel I
2. Od Redakcyi 17
3. [»Grudzienia» czy »Grudnia«? 3](#bookmark9)
4. Konkurs na nazwę 18
5. Jeszcze o nazwach rodzinnych żeńskich ... 22
6. Jak powstał t. zw. język »galicyjski«? 33
7. O »duchu« języka i poprawności językowej . . 49, 65
8. Szyk wyrazów w języku polskim (Dr. K. Nitsch) . 81
9. O imionach obcych w ogłoszeniach czosopism

polskich 113

1. Po roku 145
2. Zapytania i odpowiedzi: 1 — 16 25—30

17—47 37-46

48—82 54—64

83-110 69-75

111—163 83-96

164-206 97—107

207—242 116—124

243—263 129-136

264- 281 147-150

1. Pokłosie z dzieł i czasopism . . . 4-11, 30-32, 75 - 79, 136-144
2. [Usterki stylistyczne U, 46](#bookmark12)
3. Nowotwory 12—15, 79
4. Wyrazy obce 15-16, 32,110—111,127-128
5. Dyskusya 107—109, 125—127, 134—136, 151—154
6. Krotochwile językowe 16, 47—48, 111—112, 144

Korespondencya Redakcyi 48, 64

Sprostowanie do str. 60 112

Spis wyrazów i zwrotów objaśnionych w I. roczniku .... 155—160

PORADNIK

JĘZYKOWY

1901. Nr. 1.

Wychodzi z początkiem ka-  
żdego miesiąca z wyjątkiem  
sierpnia i września.  
Adres Redakcyi:

Kraków, ul. Karmelicka 22.

Przedpłatę roczną

3 kor. (3 marki. 3 fr. 50 cent.. 1 rub. 80 kop.)  
można składać we wszystkich księgarniach.

ADMINISTRACYA

w Krakowie, w księgarni D. E. Friedleina w Rynku głównym; w Warszawie, w księgarni E. Wendego i Ski, Krak. Przedmieście 9.

Weź ieno trochę namysłu przed się nie znaiący dobra twego Polaku a poradź się z uwagą, nio tylkoć dostarczy, ale zbywać nad to będzie stów Polskich i wyboru.

*Andrzej Maksymilian Fredro.*

NASZ CEL.

Ma polityka liczne pisma, ma literatura, zwłaszcza nadobna szereg tygodników i miesięczników, mają różne zawody swoje zawodowe czasopisma — jeden język, narzędzie wszystkich, wszystkim potrzebne a nie przez wszystkich zarówno cenione, nieraz krzywdzony i poniewierany, nie dopuszczony do głosu, nie ma się nawet gdzie pożalić.

Ten skromny miesięcznik, który oto Publiczności do rąk podajemy, ma wypełnić ten brak, coraz więcej odczuwany. Nie ma on być trybunałem, sądzącym bezwzględnie, (nikt go bowiem do tego nie upoważnił) ani chce być pedantycznym mentorem, głoszącym prawa i zasady przez siebie wymyślone; jego stanowisko określa wyraźnie napis — chce być poradni­kiem. Z jednej strony tedy będzie w jak najprzystępniejszy sposób objaśniał zjawiska językowe, przypominał zasady i prawa, usuwał wątpliwości i niepewności w poprawnem użyciu języka i tym sposobem prostował błędy, — z drugiej zaś przez skrzętne zapisywanie zjawisk nowych będzie kroniką bieżących faktów z życia i rozwoju mowy polskiej. Część pierwsza praktyczna, służyć będzie jako rada w pospolitem używaniu języka, część druga będzie gromadzić materyał dla historyka języka polskiego i dla każdego językoznawcy.

PORADNIK JĘZYKOWY

Stosownie do tego planu »Poradnik« będzie podawał:

1. artykuły ogólne, mieszczące wyjaśnienie kwestyi ważnych;
2. odpowiedzi na szczegółowe zapytania i sprostowanie do­strzeżonych błędów;
3. kronikę nowych zjawisk i nowotworów;
4. przedruk ogłoszeń, napisów itp. w których pogwałcono prawa językowe;
5. wykaz wyrazów obcych, które zastąpić można polskimi.

Śledzeniu tych objawów w druku i mowie potocznej nie

podoła jednostka, chociażby wszystek czas i siły temu poświę­ciła. Dlatego to zwracamy się do wszystkich miło­śników języka polskiego z uprzejmą prośbą, aby przez żywą i wytrwałą pomoc podjęte zadanie ułatwić nam raczyli, czy to przesyłając zapytania co do wątpliwości napo­tkanych, czy udzielając nam wycinków z gazet lub oryginal­nych ogłoszeń, albo podając wskazówki, gdzie błędy językowe spostrzeżono. W każdym wypadku pożądane jest zacytowanie dokładne miejsca i czasu, a więc np. tytułu dziennika, ro­cznika, numeru i strony (lub szpalty) a w razie podania ja­kiegoś napisu, ogłoszenia, wezwania itp. jeźli nie oryginał, to zupełnie wierny jego odpis. Najprostszym sposobem prze­stania takich wiadomości jest kartka korespondencyjna, na którą nawet mniejsze wycinki nalepić można.

Nie wątpimy, że światła Publiczność nie odmówi nam swego współpracownictwa w interesie własnym i rozwoju języka; jeżeli zaś »Poradnik« okaże się pożytecznym i zyska szerokie koło czytelników, postaramy się o jego rozszerzenie i możliwe ulepszenia.

W końcu prosimy wszystkich autorów i wszystkie redakcye, których wydawnictwa będziemy cytowali, aby nie dopatrywały w tem jakichkolwiek uprzedzeń lub dokuczliwości, bo cele tego rodzaju są nam .zupełnie obce.

Nr. 1.

PORADNIK JĘZYKOWY

1. Grudzienia czy Grudnia?

Kociołeka czy Kociołka?

Pytanie tego rodzaju wyda się niejednemu zbyteczne a nawet nie­dorzeczne »Jakto? Przecie\*, nikt nie mówi grudzienia, kociołeka, lecz grudnia, kociołka/«

Niewątpliwie, pod tym względem jeszcześmy się nie wyzwolili z pod ogólnie obowiązujących prawideł odmiany, jeszcze nietylko grudzień, ale i styczeń, i marzec, i kwiecień, i lipiec, i sierpień, i wrze­sień mają 2 przyp. 1. poj. stycznia, marca, kwietnia itd. a w podobny sposób i kociołek-kociołka, rożen- rożna, bochenek-bochenka, popiołek-popiołka, mołek-wołka, guzek-guzka, itp. Czujemy jeszcze wyraźnie, że owo e lub (i)e w 1 przyp. 1. poj. jest ruchome i potrzebne tylko do łatwiejszego wymówienia zbiegu spółgłosek, nie mamy zaś świado­mości, że ono zarazem jest potomkiem starosłowiańskiej samogłoski ŭ (ъ).

Kiedy się jednak spostrzeże którykolwiek z wymienionych rzeczo­wników napisany wielką głoską na początku, a więc użyty za nazwisko, od razu niektórzy przestają myśleć logicznie, że wielka głoska nigdy nie może wpływać na odmianę i poczynają rozu­mować, a rozumowanie to prowadzi ich prosto na bezdroża.

»Co innego — mówią — kociołek, a co innego Kociołek“. Bardzo słusznie; ale i to prawda, że co innego noga a Noga, co innego łopata a Łopata, co innego kulku a Kutka itp. a przecież? — przecież zarówno noga jak Noga mają 4. przyp. 1. poj. nogę-Nogę, 6. 1. poj. nogą-Nogą itp.

Jakiż powód, abyśmy dla rzeczowników pospolitych męskich czynili wyjątek, nie czyniąc tego dla żeńskich? Ale nijakie? — Prawda, nijakie jak: Futro, Piórko, Sidełko, Ziarko i Oczko, mają w 1. poj. odmianę żeńską, bo działa na nie wpływ takich nazwisk jak: Fredro, Jagiełło, Orzeszka itp. i dlatego w 1. mn. razem z nimi przechodzą do odmiany męskiej, ale one nie są dowodem, bo na nie wpłynęła nie różnica znaczenia, ale podobieństwo formy innych nazwisk. Tego tedy argumentu nie możemy użyć.

Wracajmy do nazwisk męskich. Nikomu nigdy na myśl nie przy­szło, aby stare nazwisko polskie Pieniążek odmieniać: Pieniążeka, Pieniążekowi itd. albo Włodek-Włodeka, Wilczek-Wilczeka, Zajączek- Zajączeka; czem się tedy dzieje, że coraz częściej spotykamy formy nazwisk: Jeloneka, Łojeka, Gądeka, Bobeka, a. za temi: Kociołeka, Gru­dzienia, Kozioła i Gołąba albo nawet Gołomba (Now. Ref 1900. 255). Formy te czytaliśmy i czytamy, ilekroć się podobne nazwiska znajdą w szeregu mianowań, podawanych przez urzędową »Gazetę«, a z niej

PORADNIK JĘZYKOWY

Nr. 1.

za pośrednictwem nożyczek redakcyjnych, bez żadnego udziału »re­dakcyjnego« ołówka dostają się w inne dzienniki a nawet czasopisma (Muzeum) i tym sposobem szerzą zarazę. Gutta cavat lapidem— Są tacy, którzy się już oswoili z formą: p. Kozioła, p. Gołąba, a niebawem przestanie ich razić, forma: Wróbela, Bobeka, Wilczeka i będziemy, dalej pisać: Маczekа, Brożeka, Piąteka itp.

Niechże się ocknie sumienie językowe. Pieniążek czy Piątek, Ko­zioł czy Zajączek, Gołąb czy Wróbel, nie Zmieniają deklinacyi, chociaż Są nazwiskami, i nikomu ubliżać to nie powinno bez narażenia się na śmieszność, jeżeli się powie i napisze Wróbla, Gołębia, Jelonka.

To jest jedyny prawy sposób — inne formy są pogwałceniem praw językowych.

1. Błędy gramatyczne.

Do tego działu zaliczamy wszystkie błędy, które są wykroczeniem przeciwko prawom głosowni, fleksyi i składni. Są między nimi dawne — są i nowsze, są ogólniejszej natury obok sporadycznych lub lokal­nych — wszystkie omawiać będziemy, o ile dojdą do naszej wiado­mości, zachowując ten sposób, że co do dawniejszych, przez gramatyki i miłośników języka karconych, zacytujemy uwagi najtrafniejsze, aby je przypomnieć szerszej publiczności, nowsze zaś wyjaśnimy obszer­niej i własne o nich wydamy zdanie. W osobne grupy ujmiemy germanizmy (zwroty niemieckie), gallicyzmy (zwroty francuskie), rusycyzmy (zwroty rosyjskie) itp.

Z głosowni.

1. »Tybr wystąpił z brzegom«- (Gaz. Nar. 1900. 335) zam. »Tyber....« jestto rozmyślne utrudnianie wymowy tam, gdzie głosownia polska radzi sobie wstawnem e.

Z etymologii.

1. Jest właściwością języka naszego, że z nazwisk męskich nie przymiotnikowych (nie na -cki, -ski) tworzy nazwy 1) żon i 2) córek za pomocą przyrostków 1) -owa, -ina, 2) ówna, -anka, z których pierwsze dają nazwiskom cechy przymiotników, drugie zaś rzeczo­wników. Prawo to obowiązuje nie tylko rodzime nazwy, ale i obce na mocy silnej dążności assymilacyjnej. Zarówno tedy pani Zbigniewicz (Czas 1900. 292) i Najedlo, Heumann i Belke (Czas 1900. 292) pani Marya Marek (Gaz. LW. 1900. 279) pani Eloff i pani Guttman (Kur. War. 1900. 335.) jak i Anna Hruza i Marya Klima (Czas 1900 277) są formacyami błędnemi, zamiast właściwych: p. Zbigniewiczowa,

Nr. 1.

PORADNIK JĘZYKOWY

*Najedlowa, Heumanowa, Belkowa, Markowa, Eloffowa, Guttmanowa,* u zaś *Anna Hruzówna* i *Marya Ktimówna.* (For. *Szczerbom ięza- Wieczora:* O skaż. obec. j. poi. 69—78, *Walicki:* Błędy nasze3106 —120).

1. Zdarzają się również niedbałe formacye przymiotnikowe jak np. rzeczpospolita australijska (Kur. Warsz. 1900. 336) zam. australsko,.

Z deklinacyi.

1. Wskutek zmiany rodzaju znanego rzeczownika karm, (karmi) żeńskiego na męski napotykamy w 2 lp. karmu dla koni (Kur. Warsz1900. 335) a obok tego w tem samem piśmie parę wierszy niżej w 4 lp. formę karmę zam. karm. Jestto następstwo zatraty palatalizacyi (zmiękczenia) końcowej spółgłoski, a z drugiej strony upodo­bnienie do pospolitszego rzeczownika pokarm.
2. ma na sprzedaż landauera (Czas 1900. 269 inserat) jakkolwiek »imiona męskie nieżywotne mają biernik równy mianownikowi« (Kryński Gram. jęz. pol. 2 wyd. § 58).
3. ku Krakowowi, Lwowowi (Now. Ref. 1900. 281) obok Radosła­wowi, zamiast: ku Krakowu, Lwowu i Radosławowu, Są to dwa różne zjawiska, ale pokrewne. Kraków, Lwów jako pochodne przymiotniki, ale imiona miast zachowały odmianę pierwotną rzeczownikową; a więc w 2 lp. Krakow-u, Lwow-a, ale w 3 lp. pomimo przyjęcia przez imiona własne końcówki -owi (z tematów na -u) zachowały da­wniejszą -u. Stało się to prawdopodobnie wskutek tego, że już mają przyrostek -ow, który z końcówką -owi tworzy jakby podwojoną końcówkę (Por. Kryński Gr. j. pol. 2 wyd. § 57 i § 199). Radosławowi byłoby formą dobrą, gdyby 1 lp. było Radosław. Chodzi tu jednak o Radosławow-a, jak wskazują w tym samym artykule umieszczone formy Radosławow-em i Radosławow-a a więc niepodobna kończyć 3 lp. na -i, lecz na -u jak Stanisławów-Stanisławowu a nie jak Stanisław-Stanisławów i.
4. Ileż to razy karcono już formy urzęda, okręta, i podobne nie pochodzące od łacińskich nijakich w 1 lp. na -um, które mogą mieć w 1 lmn. -a. Tymczasem czytamy w feljetonie 5 razy koncerta (Czas 1900. 299) zam. koncerty, bo to wyraz francuski concert m. a nie łac.
5. Zjawiskiem nowem, wynikłem z obawy, aby nie użyć złej formy, jest forma do Włoszech (Kur. Warsz. 1900. 336) zam. do Włoch. Użyto tu przy przyimku do 7 przyp. zam- 9, aby tylko napisać ową wyjątkową formę, przeżytek dawnej prawidłowej końcówki tematów męskich na -jo (z końcówką zmiękczoną.)
6. Zaniedbaniem zwykłem jest brak odmiany w nazwisku Dmyterko: przeciwko Karpie Dmyterko (Gaz. Lw. 1900. 277) zamiast: Dmуterce.

PORADNIK JĘZYKOWY

Np. 1.

1. zarząd kuchen (Gaz. Pol. warsz. 1900. 281), wniosek zbudowania łaźń (Czas 1900. 271). Odpowiedź na tego rodzaju błędy krótka »Rzeczowniki z przyrostkiem -nia i cudzoziemskie na -ja w miano wniku, mają w dopełniaczu 1. mn. zakończenie -i tak samo jak w do­pełniaczu l. poj. np. lutnia — tych lutni (i tej lutni), łaźnia-łaźni studnia-studni...« (Kryński Gr. j. pol. 2 wyd. § 112).
2. studyj (Now. Ref. 1900. 281) zam. studyów. (Kryński Gr. j. pol. § 82)
3. Szerzy się zwyczaj, źe nazwiska czeskie lub polskie zniemczone uważa się za nietykalne w odmianie i w przypadkach zależnych dodaje się do nich z całą ostrożnością końcówki, oddzielając je — apostrofom: Czelansky’ego (Gaz. Pol. warsz. 1900. 280), Posadowsky’ego (Now. Ref. 1900. 281) Wessely’ego (Now. Ref. 1900. 270). Jeżeli już apostrof, jako znak czegoś opuszczonego, czy wyrzuconego nie ma tu żadnego znaczenia, to odmiana zresztą cała świadczy o dziwnem zaniedbaniu. Przecież nawet dalsze dla nas, bo pochodzenia włoskiego lub niemieckiego nazwiska jak Badeni, Andriolli, Linde odmieniamy: Badeniego, Andriollego, Lindego itd. dlaczegóż by napisanie Czelanskiego, Posadowskiego, Wesselego miało być złe? Zjawiska te należy odnieść do tej samej kategoryi co pisanie nazwiska czeskiego posła Szilenego (po pol. Szalonego) na sposób madziarski: Szilenyi’ego! Ileż tu namozolił się piszący, by to wszystko wiernie przepisać, a jak mało trzeba w tym względzie rzeczywistego trudu!
4. Do pewnego rodzaju obłędu zaliczyć trzeba odmianę nazwiska panien (zob. punkt 2) na -ówna zakończonych. Ponieważ przyrostek -na jest rzeczownikowy (pan-na), odmiana tedy stosuje się do niego i jest najzupełniej prawidłowa podług wzoru ryba-rybę-rybo — 1. mn. ryby; panna-pannę-panno — 1. mn. panny a więc: Ładówna-Ładównę-Ładówno a skóro tak, to 2 1. poj. Ładowny, 8 1. poj. Ładownie a Im. Ładowny (panny Ł-y). Tymczasem czytamy: Justynie Sorokównej (Now. Ref. 1900. 282) i Gizeli Tchapkównej (Czas 1900. 280) nadto Estreicherówne, Rosnerównę, Ładowne, (Czas 1900. 292). Przy­czyną brak zastanowienia się, że co innego są żeńskie na -owa, a co innego na ówna; te są rzeczownikami, tamte przymiotnikami, a stąd cała różnica odmiany, nie trudna do spamiętania.
5. W stosowaniu zaimka wskazującego zapomina się często, o ró­żnicy rodzaju między go a je; pierwszy służy męskiemu rodzajowi, drugi nijakiemu, a podobnie w 1. mn. ich i je. Błędne tedy są sposoby mówienia: społeczeństwo ma cechy odróżniające go (Gaz. Pol. czern. 1900. 96), wino odda aptekarzowi, aby go zbadał (Dz. śl. 1900. 276) uczmy ich (dzieci) po polsku (Dz. śl. 1900. 276).

Nr. 1.

PORADNIK JĘZYKOWY

Z konjugacyi.

1. Tworzenie cz. przyszłego niedokonanego polega na połączeniu słowa posiłkowego być w cz. przyszłym z imiesłowem czynnym prze­szłym a więc: będę pisał i t. d. Pomimo, że najelementarniejsze grama­tyki dawno już potępiły łączenie słowa być z bezokolicznikiem, poja­wiają się podobne formacye ciągle jak np. Dom polski... może, będzie i nadal istnieć (Now'. Ref. 1900. 259) organ ten... nie będzie po­pierać tych... (Czas 1900. 273).
2. Rzekę ma bezokolicznik: rzec. a z tego dokonana forma zrzekę- zrzec się a nie »zrzeknąć się mandatu« (Now. Ref. 1900. 265).
3. Za właściwość prowincyonalną poczytać należy formy sprzedawają (wino) (Dz. śl. 1900. 276) i nastawają (nieprzyjaciele) (Dz. Pozn. 1900. 272). Działała tu anologia bezokolicznika nastawać; po­prawne te formy nie są.
4. rozlosowuje (Kraj 1900. 47. 19) zarysowuje się, zakochuje się (Gaz. Lw. 1900. 280) skierowuje (Czas 1900. 298) oddziaływuje (Czas 1900. 272) opodatkowując (Kraj 1900. 47. 5) nieodpieczętowuję (Żerom. Lud. bezd. II 148.) zamordowują (tamże II, 187) — są to wszystko formy najnowszego stępia, o których jeszcze Skobel i Walicki nie słyszeli. Zapominając o tern, że przez przybranki roz-,za-,s-,od-,o- słowa niedo­konane przybierają znaczenie dokonanych, których cz. ter. ma zna­czenie przyszłego dokonanego (rozlosuję, zarysuję, skieruję, opodat­kuję...) a że wyrażenie czynności niedokonanej tylko przez odrzucenie ‘przybranki się uzyskuje, tworzy się szablonowo podług gromady czasowników dokonanych (bez przybranki) za pomocą przyrostka -owa -ywa czas teraźniejszy, który absolutnie celowi nie odpowiada. Rozlosować-rozlosuję. może mieć cz. ter. losuję; zarysować-zarysuje ma: rysuję, skierować-ki&ruję, opodatkować-podatkuję itp. tylko oddziały­wać ma oddziaływam, bo urobione nie z imiennego, ale ze słownego tematu (dział-a-ć). Jeżeli tego rodzaju cz. ter. nie odpowiada celowi wyrażenia czynności zaczynającej się, należy to opisać, ale gwałcić języka nie można.

Ze składni.

1. Składnia liczebników nie może znaleźć łaski u niektórych pisarzy. »Dwie bułek i trzy rogali« tożto sławna właściwość lwowska, która dostaje się już i do Krakowa, skoro czytamy cztery miesięcy więzienia (Czas 1900. 280 por.) zam. cztery miesiące, bo jeden, dwa, trzy, cztery mają znaczenie przymiotników i składają się z rzeczowni­kami jak przymiotniki.
2. *najbardziej niepokojącem jest mimowolne przyznanie* (Czas 1900. "299. por.); *jest jeszcze przedwczesnem. mówić* (Czas 1900. 295):

PORADNIK JĘZYKOWY

Nr.\* ł.

to wszystko nie było tak smutném i niepokojącem (Czas 1900. 289), skutki te stają się tem poważniejszymi (Czas 1900. 269), zamiast niepokojące... przedwczesna... smutne, niepokojące... poważniejsze... ponieważ orzeczenie przymiotnikowe (imiesłowowe) zgadza się z pod­miotem w przypadku (Krasnowolski-Syst. składnia, j. pol. § 49).

1. Zbliżonym do poprzedniego błędem, ale większym, jest zanie­dbanie zgody dopełnika z przedmiotem w zdaniu: leży obłożnie chorym (Gaz. Nar. 1900. 383) zam. chory. (Krasnowolski-Syst. skład. § 5,9),
2. W zdaniu: położył się znowu, uprzedziwszy że... (Gaz. Pol warsz. 1900. 278), najwyraźniej brak przedmiotu do czasownika uprzedziwszy, podobnież jak w zdaniu: Umowa zastrzega, że... (Kraj 1900. 47. 5) gdzie nie wiadomo, czy zastrzega się, czy sobie, bo tylko w takim kształcie słowo to w j. poi. występuje. Oprócz tego braku, którego uzupełnienie nie daje dobrej myśli,, zauważyć trzeba fał­szywe użycie słowa w formie osobowej, zamiast nieosobowo: W umo­wie zastrzeżono sobie...
3. widoczki morza (Now. Ref. 1900. 28.1), przestrogi doświad­czenia (Kraj 1900. 47. 7), traktat handlu i żeglugi (Kraj 1900 47.
4. , cerkiew zamku (Gaz. Pol. warsz. 1900. 278), germanizacya wschodu Austryi (Gaz. Nar. 1900. 333) — to chwasty, przygłuszające rodzime zwroty z przymiotnikiem: widoczki morskie, cerkiew zamkowa, traktat handlowy, wschód austryacki, lub opisane: przestrogi czerpane z do­świadczenia. Są to germanizmy i gallicyzmy zarazem, które tem więcej szkodzą językowi, że są najzupełniej zbyteczne w obec pospo­litego i jasnego sposobu mówienia.
5. Dziwić się wypada, że naturalne połączenie słów z właściwym im przypadkiem może do tego stopnia ulotnić się z pamięci piszących, iż piszą: to, co wymagają (Gaz. Pol. czerniow. 1900. 96), oczekiwała... połóg (Dz. śl. 1900. 274) zam. czego wymagają i oczekiwała połogu.
6. T. zw. »accusativus tromtadraticus« przy przeczeniu zam. 2. przyp. a przez kogoś (czy nie przez Szczerbowicza?) nazwany »żargonowo-żydowskim« nie może również zginąć. Zwroty tak sprze­czne z naturą składni polskiej jak: taryfę dotychczasową nie zatwier­dziło (Now. Ref. 1900. 282), prawdziwość nie byliśmy w stanie (!) stwierdzić (Gaz. Nar. 1900. 333), nie zaopatrzyli notę w nagłówek (Czas 1900. 274), nie będzie zmuszonym papiery sprzedać (Czas 1900. 280 por.), nie było po co trudzić swoje kości (Gaz. Nar. 1900. 335), tak nieprzerwanie ciepłą jesień dawno już nie pamiętamy (Gaz. Pol. warsz. 1900. 281), nie umniejszać wartość (Kur. Warsz. 1900. 335) — spotkać można, jak widać, w dziennikach krakowskich, lwowskich i warszawskich — bez różnicy!
7. Nowem zjawiskiem jest szerzący się zwyczaj używania do-

Nr. 1.

PORADNIK JĘZYKOWY

pełnień rzeczownikowych w jakimś przypadku bez przymka, chociaż go czasownik koniecznie wymaga. »Usiłowania, popierane zaled\vo małą garstką<,< (Czas 1900. 289. fejl.), »współudział urządzaniu wy­staw« (Gaz. Pol. warm. 1900. 278), »zanadto wielka niemi opieką jest przez nich samych zupełnie niepożądaną« (!) (Gaz. Pol. czern. 1900. 96) a nawet »bronią w tej walce służyć mogą cła« (Kraj 1900. 47. 7) zamiast: przez małą garstkę..., w urządzeniu... nad, niemi..., za broń — wszystko to na razie sporadyczne, ale groźne objawy zatraty składni polskiej.

1. Jak powyżej brak przyimków, tak znowu przeciwnie złe ich użycie wytknąć musimy w zdaniach: utraciła na powadze (Czas 1900. 301), straciła nu wewnętrznej sile (Gaz. Lwów'. 1900. 278), nad tym wnioskiem głosował p. II. (Gaz. Nar. 1900. 398), na godzinę 1 gro­madzić się poczęli (Gaz. Pol. warsz. 1900. 280), kołdry na wełnie (Gaz. Nar. 1900. 335), dwie roty od pułku (Gaz. Pol. warsz. 1900. 280), deputacya od studentów (Gaz. Pol. warsz. 1900. 280), deputacye od wszystkich zakładów (tamże), przybory do modniarstwa (Czas 1900. 269. inser ), koło zwłok postawiono straż (Now. Ref. 1900. 282), roz­grzeszenie za dotychczasową działalność (Gaz. Lwow. 1900. 280), zam. utracić powagę, siłę... głosować za wnioskiem lub przeciw wnio­skowi... o godz. 1 gromadzić się poczęli..., kołdra z wełny..., roty z pułku..., deputacye studentów, z zakładów..., przybory modniarskie..., obok zwłok..., rozgrzeszenie z... W tern przekręcaniu prostej składni widać przedewszystkiem chęć napisania nowego (!) zwrotu, lub niewolnicze naśladowanie obcych zwrotów, które tłómaczono.
2. Zamiast formy biernej używa język polski zwrotów nieosobowych lub zwrotnych, zachowując jednak rząd właściwy czasowni­kowi (np. książkę się drukuje — drukowano książkę). Zwyczaj formy zwrotnej z podmiotem zamiast przedmiotu (książka się drukuje...) jest zły z tego względu, że wywołuje fałszywe wyobrażenie, jakoby jakiś przedmiot był czynny, coś czynił dla siebie. Błędne są tedy zwroty; wódka się konsumuje (Gaz. Nar. 1900. 279), lasy, które się tu eksploatują (Kraj 1900. 47. 18). zaleca się prawda (Dzień, śl. 1900. 274) — ponieważ ani się wódka konsumować, ani się lasy eksploatować, ani się prawda zalecać nie może, lecz się wódkę kon­sumuje, lasy eksploatuje itp.
3. Innym razem opuszcza się znowu zaimek sobie, się bez po­trzeby, ale owszem ze szkodą jasności: łamią głowy nad popraw­kami (do) statutu (Gaz. Nar. 1900. 280) zam. łamią sobie głowy...
4. Czasownik roić używany czynnie łączy się z 4 przyp. albo nieosobowo mówi się roi mi się... Błędny jest zwrot: roi o lekcyach (Gł- Nar. 1900. 279) upodobniony do zwrotu marzy o...

PORADNIK JĘZYKOWY

Nr.1.

1. Przedmiot dalszy czasownika zmuszać łączy się zawsze z przyimkiem do: zmusić kogoś do czego, a nie zmuszają... przygotować, się (Kraj 1900. 47. 5), jak chcą, mogą, potrafią i inne czas. niezu­pełne, dopełniające się bezokolicznikiem.
2. Tyle ma współrzędne ile, podobnie tak, jak... Jestto stopień porównania zwykły, ale nie wyższy i dlatego po tyle nie można kłaść niż, właściwego stopniu wyższemu: dziesięć razy tyle niż ich teatr pomieścić może (Czas 1900. 288).
3. Z gwary pism humorystycznych dostał się do języka literackiego zwrot: na punkcie... i broi, jak konik zwierzyniecki na rynku kra­kowskim: na punkcie interesów, na punkcie reform, na punkcie sprzeczności (Gaz. Pol. warsz. 1900. 278), na punkcie obsady (Now. Ref. 1900. 278) zamiast: w interesach, w reformach, w obsadzie, sprzecznie...

Germanizmy.

Zwroty, które tu przytoczymy, pochodzą z dosłownego tłómaczenia artykułów niemieckich. Nie dadzą się zaliczyć do żadnej kategoryi gramatycznej, bo są w większej części zbyteczne, ale same w sobie tworzą interesujący zbiór chorobliwych narośli językowych. W wypadkach aresztowania... (Gaz. Nar. 1900. 336) zam. w razie... nie była w możności (Gaz. Pol. warsz. 1900. 281) zam. nie mogła; dotyczących obywateli uwolniono (Gaz. Nar. 1900. 336) zam. tych obywateli: zasięgnąć opinii u odnośnej prokuratoryi (Czas 1900. 299. por.) zam. u właściwej...; poczyniono... odpowiednie kroki (Gaz. Nar. 1900. 336) zam. stosowne....; zależnie od jej składu (Gaz. Nar. 1900. 336) zam. stosownie do...; zmiana byłaby wska­zaną (Czas 1900. 299. por.) zam. byłaby pożądaną; dla pp. wła­ścicieli... polecamy (Gaz. Nar. 1900. 333) zam. panom właści­cielom...; z jakiej przyczyny pożyczkę zaciągnął (Gaz. Lw. 1900. 277) zam. dlaczego...; z jakich barw życzy pani próbki? (Czas 1900. 299. inser.) zam. życzy sobie...: nie jest zamierzona radykalna reforma (Gaz. Lwow. 1900. 277) zam. nie nastąpi radykalna re­forma...; musi być ilość wódki zgłoszoną (Gł. Nar. 1900. 279) zam. podana...; żywioł jest zastąpiony (Gaz. Pol. czern. 1900. 96) zam. reprezentowany lub poprostu: znajduje się, jest...

1. Fałszywe znaczenie wyrazów.

Zacieranie właściwego znaczenia wyrazu sprawia niejasność myśli, która jest usterką stylistyczną, nie gramatyczną. Jeżeli tego rodzaju usterki wyszczególniamy osobno, to czynimy to dla tego, że pra­

Nr. 1.

PORADNIK JĘZYKOWY .

gniemy gromadzić materyał do semazyologii (znaczenni) i że ten dział tworzy stosowne przejście do właściwości stylistycznych, z któ­rych wybitniejsze również przytoczymy.

Otóż czytamy np. w Kraju 1900. 47. str. 19: »zaczynamy się uśmiechać do nachmurzonych składników węgla« — gdzie skła­dnik — właściciel składu, wbrew utartemu znaczeniu: pierwiastek składowy.

Wykład ma wielką ważność (Dz. śl. 1900. 274) zam. doniosłość.

Krótko po przejechaniu zmarł (Dz. śl. 1900. 276) zam. Wkrótce...

Na rasie zajmuje umysły (Gaz. Nar. 1900. 335) zam. obecnie...

Należy stylizacyę odmienić (Gaz. Nar. 1900. 336) zam. zmienić.

Orędzie wyraża się za oddaniem (Gaz. Nar. 1900. 336) zam. oświadcza się...

Ameryka tego samego pretenduje dla siebie (Gaz. Nar. 1900. 333) zam. żąda...

Przebywa w drodze (Kur. Warsz. 1900. 336) zam. znajduje się...

Cena spirytusu uporządkuje się (Głos Narodu 1900. 279) zam. ułoży się...

Wiele instytucyj przylegało niejako do tej myśli (Kur. Warsz. -1900. 335) zam. przywiązało się...

Debiut zaświadczył o zdolnościach (Gaz. Pol. warsz. 1900. 278) zam. krótko: świadczył lub dał świadectwo.

Sprawiały swój obowiązek (Dz. śl 1900. 274) zam. spełniały...

1. Usterki stylistyczne.

Schwytali do niewoli (Dz. śl. 1900. 274) zam. wzięli; lub samo schwytali.

Organizm z ogniskiem centralnem (Gaz. Pol. czer. 1900. 96). Jeżeli jest ognisko, to musi być »centralne«.

Z zapoczątkowań poczętych... (Gaz. Pol. warsz. 1900. 278). Masło maślane!

*Szkalowanie panuje ogólnie, na całej linii, jak i powszechną stuła się nietolerancya.* (Gaz. Nar. 1900. 335). Po cóż to: *„jak i“?*

Taki stan jest nieprawidłowy, który dłużej trwać nie powinien. (Gaz. Pol. warsz. 1.900. 279). Jest to parodoks, który nabiera znaczenia właściwego, gdy zamiast »który« damy i, czyli usuniemy podrzędność drugiej części.

Opozycyjny deputowany, który otworzył szereg mówców (Gaz. Lw. 1900. 280). Niewiadomo tylko, jakim kluczem otworzył?

Nadchodzą zapotrzebowania z ościennych krajów (Gaz. Pol. war. 1900. 279). Może — zamówienia?

PORADNIK JĘZYKOWY

Nr. 1.

Volumen głosu się powiększył (Sł. pol. 1900. 567 por.) Vivat sequens! Ogólne wzburzenie znajdzie upust w nowych niepokojach (Gaz. Lw. 1900. 280). Bazylika, której tytuł ma (?) kardynał (Kur. War. 1900, 335) Koło zmiażdżyło nieszczęśliwemu nogę poniżej stopy (Czas 1900. 285). Musiał tedy mieć nogę dłuższą, niż zwyczajni śmiertelnicy, skoro jeszcze poniżej stopy była jej część jakaś zmiażdżona! Na rynku, zalegał zastój (Kur. Warsz. 1900. 335) a więc stał i leżał równocześnie,

Do niepospolitych kwiatków stylistycznych zaliczamy następne zda­nia, prawdziwe curiosa:

*Aby duć satyrę tej zgangrenowanej i bezproduktywnej, cynicznie kosmopolitycznej sfery feudalnych aferzystów... trzeba mieć zajadły rozmach krytycyzmu*... (Sł. poi. 1900. 568).

... *co ostatecznie najbardziej cierpliwą purytańską publiczność może doprowadzić do typowego stanu tłumnej newrozy* (Sł. poi. 1900. 568), *Odnośnie (!) do żądania sprzedaży wszystkich artykułów spożywczych na centralnej targowicy bydła włącznie (!) z podatkiem spożywczym rada miejska obstaje przy przepisach regulaminu targowego...* (Gaz. Lw. 1900. 279).

1. NOWOTWORY.

»Potrzeba jest matką wynalazków« — głosi dawne zdanie, które w całości zastosować można do powstawania nowych wyrazów w ję­zyku. Ale »gdziekolwiek nie zachodzi prawdziwa potrzeba —- mówi Jan Śniadecki w listach »0 języku polskim« — gdzie niemasz ani nowej rzeczy, ani nowej myśli, ani nowego obrazu i poruszenia, tam no­wego wyrazu tworzyć, ani powszechnie przyjętego i od dobrych pisarzów używanego odmieniać się nie godzi; inaczej jest to psuć, zaciemniać język i strącać go do barbarzyństwa Człowiek z nad­

zwyczajnym talentem, gdy stworzy wyraz na objawienie nowej myśli, nowego obrazu lub na obudzenie nowego w czytających poruszenia, wyraz taki być powinien święty, jako prawdziwy wynalazek i nowe zbogacenie języka— W innych krajach ludzie bardzo długo są uczniami wielkich pisarzy, pracowitego ćwiczenia i głębokiego roz­myślania; u nas każdy zaraz chce być nauczycielem, reformatorem i prawodawcą! Zginęliśmy anarchią polityczną i mamyż się jeszcze gubić na języku, smaku i rozsądku anarchią literacką«'!1

Cóż dodać do tych słów znakomitego uczonego i stylisty? — Ubo­lewać chyba tylko nad tem, że przez zapomnienie lub pobieżne za­znajomienie się z literaturą dawną zatracamy prawdziwe skarby i złoto wymieniamy częstokroć za papiery.

Nr. 1.

PORADNIK JĘZYKOWY

13

1. Z łać. centrum, utworzono przymiotnik: centrowy (poseł), centrowa (partya) a nawet rzeczownik: centrowiec (Dz. śląski 1900. 274). Czy »stronnictwo środkowe« »poseł ze środka«,— nie oddają tego pojęcia?
2. Platforma wyborcza (Czas 1900. 287) pór. nalepy do tych Wy­razów, które nie dają żadnego o rzeczy pojęcia, nie Wytwarzają żadnego nowego obrazu, ale niezwykłością uderzają zwłaszcza wra­żliwe umysły i jako nowe podobać się zaczynają. Ze względu na brak znaczenia Są bardzo szkodliwe. Co autor chciał wyrazić w zda­niu: »Gdzieindziej platformę wyborczą stanowią (!) jakieś konkretne dodatnie postulaty« —jest zagadką, i możnaby ogłosić nagrodę za jej rozwiązanie.
3. »Ożenił się powtórnie z hrabianką X. skuzynowana z rodziną Y.« (Gaz. Lw. 1900 279) przymiotnik »pokrewną« nieznany był autorowi.
4. »Zakazano w operze wszelkich bisowań« (Gaz. Nar. 1900. 336) Dr. F. Skobel w dziełku swem »0 Skażeniu jęz. pol.« Ill, 88. mówi: »Mamy wprawdzie od dawna słowa: biesić, zbiesieć, zbiesić się, tj. rozpasać się, rozbestwić się, wściec się. Ale bisować jestto wcale niedawny utwór warszawski. Albowiem w Warszawie, jeżeli publi­czności zgromadzonej w teatrze na wystawieniu jakiejś krotochwili ze śpiewami lub z temiż i tańcami, spodoba się jakaś pieśń lub tanieć, wtedy żądając powtórzenia takowego wołają po łacinie lub też po francusku: bis. co znaczy właściwie: dwa razy; w teatrze zaś znaczyć ma: jeszcze raz, powtórnie. Ale lekkomyślne szpecenie języka takim dziwolągiem jak »bisować« tj. słowem nibyto polskiem, utworzonem z łacińskiego liczbownika wielokrotnego, jest wielce naganne. Jeżeli więc w pewnym dzienniku warszawskim czytałem, że »zrzucenie trzewiczkiem przez Margeritę (!) kapelusza tancerzowi nie było biso­wane«: to prawdziwie nie pojmuję tego dziwactwa, kiedy można było i wypadało dla miłości języka napisać, że publiczność nie żądała powtórzenia owego ruchu«.
5. »T. z w. kateder-socyaliści (Czas 1900. 287 por.)— ma to być ‘prze­kład niemieckiego dziwolągu: Katheder-Socialisten«. Dziwoląg nie przestał być dziwolągiem, owszem jeszcze bardziej znieprawiony końcówką polską razić musi Ucho każdego, kto nie tylko mówi, ale i myśli po polsku. Dla objaśnienia dodajemy, że dziwoląg ów ma oznaczać tych socyalistów, którzy tylko z katedr uniwersyteckich głoszą zasady. Wyraz polski »uczeni socyaliści« prawdopodobnie wy­starczyłby na oddanie tego pojęcia.
6. Nie lepszą w treści jest »większość pracy« (Czas 1900. 269) chociaż We formie nie tak barbarzyńska. Przekład niemieckiego Zło­żenia »Arbeits-Majorität« dosłowny i bezmyślny. Ma to oznaczać »większość posłów, zdolną do pracy parlamentarnej«.

*14*

PORADNIK JĘZYKOWY

Nr. 1.

7) »Skład ludnościowy powiatu« (Kraj 1900. 47. str. 17) zamiast prostego a jasnego wyrażenia: »Ludność powiatu« lub nawet »Skład ludności powiatowej«. Ale przyczepianie przyrostka dzierżawczego -owy stało się dziś chorobliwą modą...

1. „Niezdrowie papieża« (Gaz. Nar. 1900. 338) zam. »choroba«.
2. »Zgłoszenie robót« (Gaz. Nar. 1900. 338) ma to oznaczać wczesne zamówienie. »Słowo zgłosić jest dla nas słowem zwrotnem. Mówimy więc zgodnie z gramatyką: zgłosić się o coś lub po coś do kogoś« Tymczasem urzędnicy i dziennikarze galicyjscy zrobili z tego słowo czynne, którego używają w sposób całkiem niewłaściwy«. (Skobel,

o skaż. j. pol. Is 31;. Owa niewłaściwość polega nietylko na opu­szczeniu zaimka zwrotnego się, ale na przekręceniu znaczenia słowa

i wskutek tego zupełnego skoszlawienia.

10; porówno (jako broń wojenna porówno z mieczem, (Gaz. Nar. 1900. 336) niema w jęz. polskim; jest tylko zarówno, wobec którego tamto zupełnie niepotrzebne.

1. człowieczy, loika człowiecza (Gaz. Nar. 1900. 335). Jeżeli sam

przymiotnik c zło wie cz у jest zbyteczny wobec przymiotnika ludzki to połączenie go z »loiką« dopiero jest nielogiczne, bo w tern zesta­wieniu każe się domyślać obok »logiki ludzkiej« także jakiejś »nad­ludzkiej« i »zwierzęcej«!

1. warunkowany (sprawa warunkowana jest daniem gwarancyi

(Gaz. Pol. warsz. 1900. 278) zam. zależny od..., lub po prostu zależy.

1. »wypowiedział się za przyznaniem« (Gaz. Pol. warsz. 1900. 278) i »wypowiadał się« jako przeciwnik (Gaz. Pol. warsz. 1900. 278) ma znaczyć, że ktoś »oświadczył się za czem«, »występował jako przeciwnik«. Słowo to jako zwrotne nie używane, a w tem znaczeniu zupełnie niezrozumiałe.
2. »trzeba oddać, że popierają « (Dz. śląski 1900 274). Jestto

germanizm, powstały przez niewolnicze przetłómaczenie słowa »zu­geben« — które znaczy: przyznać.

1. »zarządzenie surowych środków« (Gaz. Lw. 1900. 280) zamiast użycie s. śr.; zarządzić i z niego utworzony rzeczownik nie ma znaczenia przechodniego.
2. »Głos wyszkolony jest już dziś znacznie« (Gaz. Lw. 1900. 279) z niem. »geschult« — zamiast: wykształcony.
3. »podotąd grają na ligawkach« (Gaz. Nar. 1900. 334 dod.) zam. samego dotąd. Dziwna mania w dodawaniu przybraniu po, bez względu na istniejące do i bez względu na to, że znaczenia to zu­pełnie nie zmieni.
4. »Był to koncert »Echa«, echistom więc należy się pierwsze

Nr. 1.

PORADNIK JĘZYKOWY

miejsce« (Gaz. Lw. 1900. 279). Zdaje się, że autor niefortunnej nazwy był bardzo z siebie zadowolony, że stworzył taką pokrakę. Od »sza­chów« tworzą wprawdzie szachista, ale czyż echiści grają w »echo«, jak szachiści w szachy?

1. »może tylko mówić na korzyść utrzymania...« (Kraj 1900 476). I prościej i wyraźniej i jedynie dobrze po polsku: może tylko prze­mawiać za... Ale czegóż nie wymyśli »myślący« korespondent! — Gdybyśmy nie musieli się domyślać, co ten zwrot znaczy, nie zrozu­mielibyśmy całego zdania, boby to znaczyło podług zwykłego zrozu­mienia, że ktoś mówi przeciw korzyści, czyli obmawia ją, tę »korzyść utrzymania«, która znowu nic nie znaczy.
2. WYRAZY OBCE.

»Prawda, że i pisarze nasi głośni pozwalają sobie bez potrzeby maczać pióro w cudzoziemczyźnie. Wszystko to jednak nie zada jej ciężkiej klęski, nie brudzi głębi języka. Wyrazy cudzoziem­skie, całkowite czy przygryzione, będą zawsze uno­siły się na jego powierzchni i kiedy prąd myśli ojczy­stej wzbierze w nim silniej, spłyną jak wszelka pleśń i nieczystość spływa«. Przyznając zupełną słuszność Feliksowi Wrotnowskiemu, z którego rozprawy (»Język polski i nasi pisarze«) powyższe przytoczyliśmy zdania, musimy oznaczyć swoje w tej kwestyi stanowisko.

Nie ulega wątpliwości, że najmniej szkody przynoszą językowi wyrazy obce; z tego jednak jeszcze nie wypływa, jakoby je należało pielęgnować. Są one nierównej wartości i dlatego nie można jedna­kowo z nimi postępować. Dawno już minęły te czasy, kiedy szla­chetnym wprawdzie, ale bezskutecznym uniesieni zapałem, miłośnicy naszego języka pragnęli usunąć z języka wszystkie wyrazy obce, a chcieli je zastąpić polskimi. Nie tak to łatwo wykorzenić to, co przez wieki się zakorzeniło, a nawet co więcej — byłoby to szkodliwe, boby nadwątlało organizm językowy. Wyrazy obce, które przyniosła z sobą kultura chrześcijańska, czy humanistyczna, wyrazy, wspólne dziś całemu światu wykształconemu i utworzone z pierwiastków greckich lub rzymskich nie dadzą się wyrugować i nikt też nie myśli o zastąpieniu wyrazami rodzimymi, ani senatu, ani parlamentu, atramentu, telegrafu, poczty, lampy, itp.

Ale jest obok takich wyrazów cała gromada innych, których nie przy­brano z istotnej potrzeby, ale przez lekkomyślność i lenistwo. Po­wstały głównie w redakcyach dzienników, podczas gorączkowego

16

PORADNIK JĘZYKOWY

Nr. 1.

przekładania z języków obcych, kiedy przekładający myśli jeszcze w obcym języku a napisać chce po polsku; są tedy skutkiem dorywczości, którejby niezawodnie zastanowienie się i przypomnienie wyrazu polskiego zapobiedz mogło. Takie wyrazy »nie z potrzeby, ale z mody« wprowadzone w nasz język należy tępić, Zastawiając je z istniejącymi polskimi; dla takich utworzyliśmy ten dział i skrupulatnie umieszczać w nim będziemy owe modne pstrocizny. I tak: dywersya franc, diversion (obawa dywersyi ze strony Francy i, Gaz. Lw. 1900. nr. 279) zamiast: sprzeciwienie się.

eskapada, franc, escapade (opozycyjna eskapada Now. Ref. 1900 nr. 261) zam. psota, figiel.

jurysterya, dziwoląg niemiecki: Juristerei (nie ma pojęcia o jurysteryi (Gaz. Nar. 1900. nr. 336) zam. prawnictwo.

kooperacya, z łać. franc, cooperation (Francya ofiarowała Anglii kooperacyę swą (Gaz. Lw. 1900. 279) zam. pomoc.

rewelacye (polityczne Gaz. Lw. 1900. 279) z fr. révélation= wy­jaśnienie, odkrycie.

zaanimomanie, (biurokracyi Gaz. Nar. 1900. 333) z fr. animer = pobudzenie, podniecenie.

1. Krotochwile językowe.

Spotyka się często na szyldach, tablicach, drogoskazach itp. takie napisy, że mimowolnie pobudzają do śmiechu. Są to ciekawe okazy nieuctwa z jednej, a sadzenia się z drugiej strony na coś wyższego w stylu i języku; z tego względu jako zjawiska psychologiczne godne są zanotowania.

Przed niedawnym jeszcze czasem czytałem na tablicy, postawionej pod klasztorem zwierzynieckim na brzegu Wisły, następujący napis: Zakazuje sie rwać ląd galarami drzewem lub bądź kolwiek innem pod karą bezpłatnie.

Nie jestże to krotochwila? Czy dotąd istnieje ten napis — nie wiem. O podobne napisy, zebrane z rzeczywistości, prosimy uprzejmie.

Przedruki w całości lub w części dozwolone tylko po porozumieniu się z redakcyą. Wydawca i redaktor odpowiedzialny: prof. Roman Zawiliński. Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządem J. Filipowskiego.